

Artykuł:

Co naprawdę kształtuje przyszłość sztucznej inteligencji w edukacji?

Kilka tygodni temu świat obieżyły wyniki badania MIT Media Lab. Nagłówki krzyczały: „**AI osłabia aktywność mózgu!**”. Analiza EEG wykazała, że studenci używający ChatGPT do pisania zadań wykazywali mniejsze zaangażowanie neuronalne. Brzmi groźnie, prawda?

Ale to tylko jedna strona medalu. Jedna ramka z całego obrazu, bo oto zadajmy inne pytanie:

Co, jeśli najważniejszą cechą AI w edukacji **nie jest jej inteligencja, ale zdolność adaptacji?**

To pytanie może całkowicie zmienić sposób, w jaki myślimy o roli GPT-5 (i kolejnych modeli) w szkole.

Szkoła to nie fabryka, AI to nie maszyna – to partner.

Od dekad edukacja funkcjonuje w ramach modelu przemysłowego. Uczniowie wchodzą do systemu jak produkty do fabryki. Dzwonki. Ławki. Linie programowe. Oceny. Standaryzacja. Jednak uczniowie to nie produkty, to ludzie, różni, zmienni, złożeni. I ten zgrzyt – między sztywną strukturą szkoły a żywą rzeczywistością klasy – od zawsze łagodzą nauczyciele. To oni są „warstwą adaptacyjną” – elastyczni, reagujący, twórczy.

I teraz pojawia się AI – która, po raz pierwszy w historii technologii edukacyjnych, **może być równie adaptacyjna jak nauczyciel.**

Sztuczna inteligencja jako siła personalizacji.

Zamiast zmuszać ucznia do dopasowania się do systemu, AI może dostosować się do ucznia:

- tłumaczyć temat pięcioma różnymi sposobami;
- zadawać pytania dopasowane do poziomu rozumienia;
- wspierać w stylu myślenia wizualnym, tekstowym, słuchowym.

Wyobraź sobie ucznia z trudnościami w koncentracji. Nauczyciel nie zawsze ma czas, by każdemu poświęcić indywidualną uwagę, ale GPT-5 może być tam zawsze – jako cichy, cierpliwy mentor. Albo ucznia, który błyskawicznie przyswaja wiedzę, któremu system nie nadaje dostarczać wyzwań. AI nie tylko nadąży, ale **zaprosi do współtworzenia**, poprosi o analizę, o kontrargument, o eksperyment.

AI nie jest dobra ani zła. Wszystko zależy od pytania: *komu służy?*

To, czy sztuczna inteligencja będzie służyć edukacji, zależy od tego:

1. **Kto ją trenuje?**
2. **Na czym ją trenuje?**
3. **Kto za to płaci?**

Jeśli modelem finansowania AI są korporacje reklamowe, jej priorytetem będzie nie edukacja, lecz uwaga użytkownika, ale jeśli tworzymy otwarte modele, budowane wspólnie przez środowiska edukacyjne, naukowe i społeczne – mamy szansę na stworzenie AI, która naprawdę wspiera rozwój młodego człowieka. Dlatego **edukatorzy muszą włączyć się w tę dyskusję**, testować, zadawać pytania, współtworzyć, ponieważ milczenie to też decyzja – oddanie pola innym. **Dezinformacja, uwaga i umiejętność myślenia prowokuje do pytania:** Czy AI uczy lenistwa umysłowego? Może, ale może też uczyć **weryfikowania informacji, zadawania lepszych pytań, poszukiwania różnych perspektyw.**

Wyobraź sobie zadanie:

Porównaj, jak GPT-5, wyszukiwarka i książka odpowiadają na to samo pytanie. Która odpowiedź wydaje się najbardziej wartościowa? Dlaczego?

Taka lekcja nie tylko uczy krytycznego myślenia, ale również uczy, że **AI to narzędzie, a Ty jesteś jego operatorem.**

Co dalej?

Wyobraź sobie przyszłość, w której:

- każdy uczeń ma dostęp do spersonalizowanego cyfrowego mentora,
- nauczyciele współtworzą zestawy dydaktyczne z AI, które tłumaczą, inspirują, podpowiadają,
- lekcje stają się projektem badawczym – AI wspiera szukanie źródeł, pisanie raportów, tworzenie prezentacji,
- uczniowie uczą się nie tylko *czym jest AI*, ale *jak z nią rozmawiać, jak ją trenować, jak ją rozumieć*.

I nie jest to science-fiction, to rzeczywistość, która dzieje się teraz – tylko nie wszyscy jeszcze ją zauważyli.

Twój ruch

Możesz dziś zadać sobie pytanie: *Jak chcę, żeby moje dzieci / moi uczniowie korzystali z AI za 5 lat?*

A potem zacząć od małego kroku: jednej lekcji z GPT. Jednego ćwiczenia. Jednej rozmowy z klasą. Bo **przyszłość sztucznej inteligencji w edukacji nie wydarzy się sama**, to my ją napiszemy, razem, z sercem i ze świadomością.